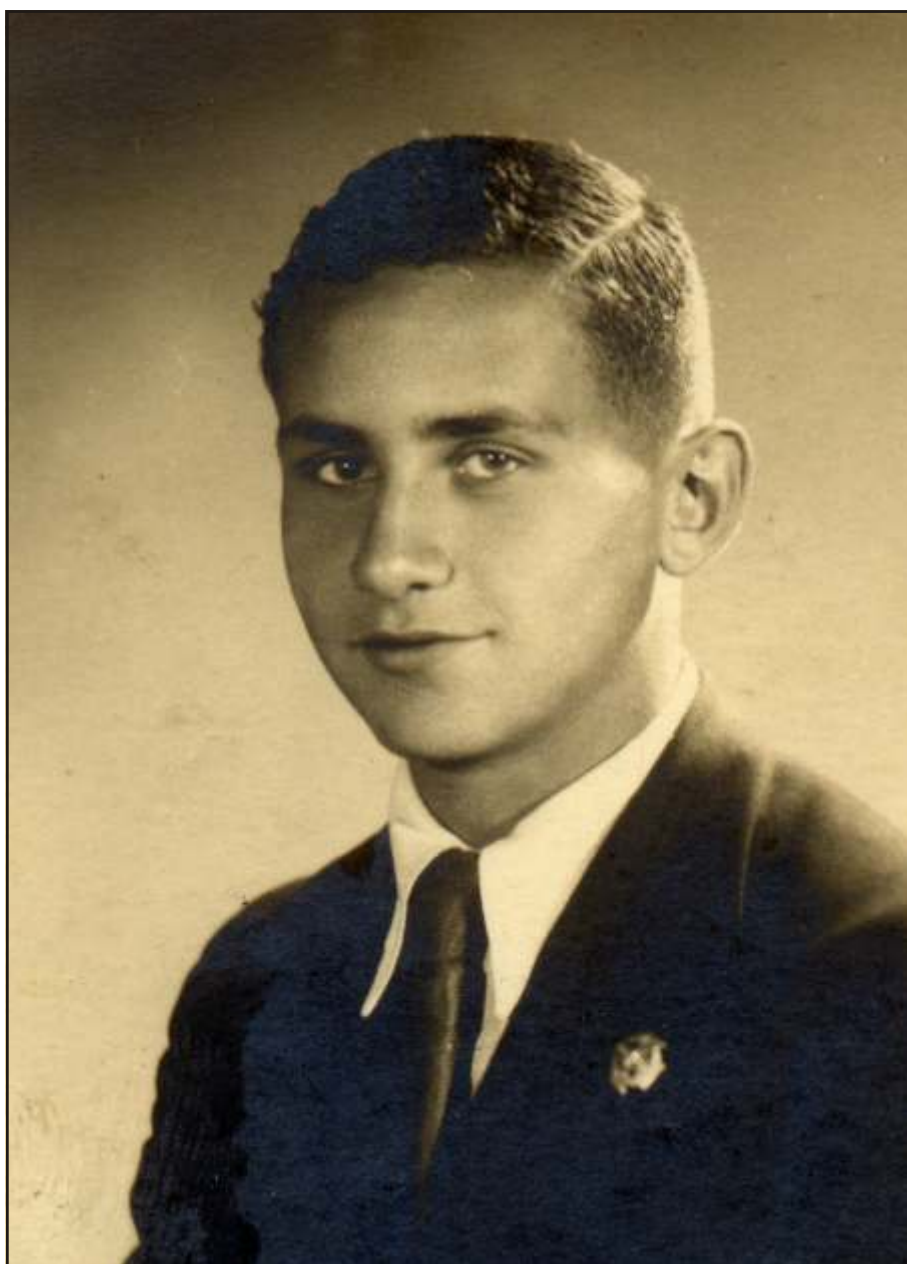


BETLEEM POLSKIE

Ten naród buntowniczy
Trwa w milczym uporze,
Na siły własne liczy,
Na miłosierdzie Boże;
Wierzy w ojców swych wierze,
Mówi ojców językiem,
Zwyczajów dawnych strzeże.
Tam kiedyś – buntownikiem;
Małe dziecko w kolebce
Ssiał bunt z matczynym mlekiem.
Buntem siał te pacierze,
Które matka mu szepce;
Bunt zieleń z ich oddechu,
Bunt z oczu im wyciera
I z kałdego u miechu.
W buncie wierzy lud cały,
Z buntem w sercu umiera.
Gdyby odkopałko ci,
Co już w grobie zbutwiały,
Toby jeszcze zadrżały
Do ojczyzny, wolno ci!

Lucjan Rydel



JAN ROSSMAN ps. WACEK * 1916 r. † 2003 r.



SKAUT
HARCERSKIE
PISMO
ODRODZONE
W INTERNECIE

REDAKCJA:

Lesław Dall,
Wiesław Kukła,
Marian Miszczuk,
Marek Popiel
(red. nacz.)
skaut@okay.pl

WYDAWCA:

© Marek Popiel, Tarnów
Wszelkie prawa
zastrzeżone 1996–2006

SKAUT jest harcerskim
pismem niezależnym.



Zofia Stryjecka, Zima, kol dnicy z gwiazd – obraz ze zbiorów Gminy Miasta Tarnowa, fot. D. Kobylski

Przy wigilijnym stajemy stole,
Aby prastarym polskim zwyczajem
Złama wi teczny z Wami opłatek,
Złoty życzenia sobie nawzajem.

**POGODNYCH, ZDROWYCH I SPOKOJNYCH
WITBOEGO NARODZENIA
WSZELKIEJ POMYLNOCI**

ORAZ

SPEŁNIENIA MARZE W NADCHODZĄCYM ROKU

YCZ

REDAKTORZY SKAUTA

Marian Mischczuk

JAN ROSSMAN ps. „Wacek”

Wst p

**Miałem to szcz cie, e po przenie-
sieniu si z Bydgoszczy na studia do
Warszawy trafiłem do Zespołu Histo-
rycznego Głównej Kwatery ZHP.**

Zespół Historyczny to było jedyne w swoim rodzaju miejsce, gdzie pod jednym dachem z apartczykami ZHP spotykali si starzy harcerze, zbierano materiały historyczne, a Ci, co naprawd chcieli to zawsze mieli do nich dost p. Była to enklawa prawdy na Konopnickiej 6, otwarta dla tych, którzy chcieli poznawa prawdziw histori harcerstwa. Tam przeczytałem w maszynopisie „Całym yciem” S. Broniewskiego, podziwiałem „Bibliografi harcerek 1911-1960” W. Bła ejewskiego i miałem dost p do szeregu innych opracowa .

Cz sto godzinami wertowałem roczniki „Skauta” lwowskiego, „Harcmistra” i „Wiadomo ci Urz dowych”. Spotykałem wielu ciekawych ludzi, znanych mi dotychczas z literatury takich jak Waław Bła ejewski, Stanisław Broniewski i oczywi cie Jan Rossman. Ludzie ci byli inni od tych, jakich znałem w komendzie hufca, czy chor gwi bydgoskiej. Ci wielcy patrzyli na harcerstwo jako na wa ny element wychowawczy w yciu pa stwa i narodu. Był to inny kaliber ludzi i instruktorów harcerskich. O takich mówi si „dobra, przedwojenna szkoła”. Odnajdywałem w nich to, co naprawd daje harcerstwo i harcerskie wychowanie: wielkie serca i wielkie charaktery. Od nich nauczyłem si , e je li co robi , to po to, by miało to pozytywne skutki wychowawcze.

Z Janem Rossmanem nawi załem bardzo bliski kontakt pracuj c nad szeregiem swoich opracowa historycznych. Zawsze z wielk rado ci jechałem na oliborz gdzie Pan Jan przyjmował mnie w swoim domu za swoim wspaniałym biurkiem. Za nim na półeczce stała galeria fotografii jego najbli szych przyjaciół: „Zo ki”, „Rudego” Alka Dawidowskiego, Henryka Kapiszewskiego i innych. Pani Danka Rossmanowa podawała herbat i ciasteczka i zaczynali my rozmowy. Warto było słucha i zapami tywa . Czasami były to spotkania w gro-

nie kilku osób – młodszych i starszych instruktorów z kraju i z zagranicy.

Kiedy kto potrzebował jakich informacji Pan Jan znikał w piwnicy i przynosił kolejn teczk niezwykle cennych materiałów, dokumentów lub wycinków prasowych, uzupełnianych zawsze własnym cennym komentarzem. Wszystko było dokładnie ponumerowane, uporz dkwane i opisane. Był z natury i z charakteru urodzonym pedantem. Jako in ynier był człowiekiem dokładnym i perfekcyjnym we wszystkim, co robił. Dzielił si cał swoj wiedz i swoimi rozległymi kontaktami kraju i poza jego granicami. Najwi ksz przyjemno sprawiła mi wspólna praca nad tzw. „Spraw warszawsk ”, która zaowocowała wspólnym artykułem¹. Druh Jan zawsze wskazywał na konieczno dokładnego poznawania przeszło ci, by móc wyci ga wła ciwe wnioski dla tera niejszo ci i na przyszło . Tu nie szedł na adne kompromisy. Bezlito nie wynajdywał i wykazywał bł dy, uogólnienia i uproszczenia nie tylko w ksi kach J. Majki² i J. Gaja³, K. Ko niewskiego⁴, ale i swojego wieloletniego przyjaciela „Orszy”⁵. Jego in ynierska dokładnie nie pozwalała mu godzi si na adne retusze pisane „ku pokrzepieniu serc”. Uwa ał, e w kraju przez lata zalewanym nachaln propagand komunistyczn , prawda jest najwi ksz broni . Był bardzo aktywny – spotykał si z młodzie , pisał i ci gle walczył o prawd .

Był dla nas młodych jednym z najwi kszych autorytetów moralnych. I cho był postaci znan , z wielkim dorobkiem wychowawczym i zawodowym, traktował nas jak partnerów, jak kolejne pokolenie w harcerskiej sztafecie wychowawczej. Harcerstwo stanowili dla niego zawsze ludzie, których miało ono ukształtowa , i którzy uformowani przez ten ruch mieli słuy , czyli zmienia swoje otoczenie, a w konsekwencji i pa stwo zgodnie z potrzebami swojej epoki. Je li musieli strzela , to mieli umie dobrze posługiwa si broni , ale je li mieli pracowa , to zgodnie z najwy szymi normami profesjonalizmu i moralno ci.



Jan Rossman,
grudzie 1922 r.

W roku 1989 znów aktywnie włączył się w nurt zmian ruchu harcerskiego. Wraz z Hanką Zawadzką, Haliną Wińską i Stefanem Mirowskim dokonali wielkiego dzieła – zmienili ZHP. To dzięki nim ZHP wrócił do międzynarodowego skautingu. Znajomość tego ruchu przez Pana Jana była dla mnie – jako Komisarza Zagranicznego – bezcenną pomocą. Zyskał siłę niezwykle nadzwyczajnym zaopiniowaniem wielu działaczy harcerskich, nie mogąc stworzyć wspólnej reprezentacji wobec władz WOSM i WAGGS. Wtedy, ale odmiennie ZHP widział się zmieniając Polskę i ruch skautowy.

Harcerstwo było dla niego niezwykłym narzędziem, które na bazie pomysłu Roberta Baden-Powella dawało Polsce najwyższą klasę obywateli.



Jan z ojcem Wacławem Roszmanem

* * *

Artykuł ten powstał już dawno temu, tylko teraz nadałem mu ostateczną formę. Powstawał on etapami, w czasie rozmów z Panem Janem, lekturze udostępnianych przez niego materiałów, wspólnej pracy nad opracowaniami z zakresu historii harcerstwa i rozmów z ludźmi, którzy go znali. Dzięki niezwykle uprzejmości pani Danuty Roszman otrzymałem dostęp do materiałów rodzinnych i dzięki temu mogłem wiele faktów z moich notatek i nagrania uzupełnić i oprzeć na dokumentach. Pani Danuta spędziła ze mną wiele godzin relacjonując swoje życie i Pana Jana. Było to dla mnie wielkie, ciekawe oraz bardzo pouczające przeżycie. Niestety nie wszystkie znane mi z literatury niepublikowane opracowania Jana Roszmana udało mi się odnaleźć.

Rodzina i Szkoła

Rodzina Roszmanów związana była z Warszawą od 3 pokoleń i należała do parafii Ewangelicko Augsburgskiej. Jego dziadek ze strony ojca Józef Jakub (1839–1902) ukończył szkołę handlową i był kupcem, właścicielem sklepów kolonialnych w Warszawie. Babcia Amelia Zuzanna z domu Kirbach (1848–1914) była córką właściciela browaru przy ulicy Grzybowskiej. Roszmanowie byli rodziną całkowicie polską, w której język niemiecki był uczony w szkole.

Jan Roszman urodził się 6 stycznia 1916 roku w rodzinie inżyniera cywilnego Wacława Roszmana i Heleny Matyldy z domu Eberlein⁶.

Wacław Roszman pisał w swoich wspominiach *jestem Polak, ewangelik*⁷. Szkołę podstawową i szkołę techniczną ukończył w Warszawie, a po odbyciu służby wojskowej w armii rosyjskiej w 1905 r., zdał egzamin w Instytucie Inżynierów Cywilnych w Petersburgu przed Techniczno-Budowlanym Komitetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Miał własną praktykę budowlaną i budował domy oraz obiekty fabryczne na terenie Kongresówki i w głąb Rosji. Jeszcze w okresie wojny wiele podróży odbył po całym Królestwie.

Wiadczą o tym wpisy w zachowanym paszporcie. Na zdjęciu do paszportu widać przystojnego, rozumnego mężczyznę o pełnej energii i sile.

Po wkroczeniu Niemców do Warszawy w 1915 r. Wacław Roszman wstąpił do Straży Obywatelskiej i służył w stopniu przodownika. W latach 1915–1917 pracował w Magistracie Miasta Stołecznego Warszawy, a następnie prowadził własne biuro budowlane. O jego pozycji społecznej wiadczą zaproszenia na różnego rodzaju uroczystości patriotyczne, w których uczestniczyli najbardziej znani wówczas generałowie i politycy.

cy. Jak wspomina Danuta Rossman: *był człowiekiem bardzo towarzyskim i dowcipnym. ona była jego przeciwieństwem – sierotą, od 6 roku życia wychowywała się pod opieką rodziny Geberów właścicieli firmy pralniczej. Była bardzo zdolna, ambitna i zachłannie się uczyła, wiele czytała. Chciała być niezależna finansowo i dlatego pracowała w szkolnictwie. Miało to też związek ze stałą opieką i pomocą jak otaczała swoją siostrę przyrodni⁸.*

W 1919 r. r. Waclaw Rossman wstąpił do Wojska Polskiego i przydzielony został do Zarządu Budownictwa Wojskowego. Pierwsze wspomnienia Jana to wyjazdy z ojcem – majorem WP na budowle umocnień w okolicach Radzymina w lecie 1920 r. Po zakończeniu wojny mający Jan wyjechał rokrocznie na wakacje do Urli koło Warszawy, do Druskiennik na Wile szczy nie lub nad morze (Chałupy, Karwia, Wielka Wieś), a w 1929 r. był też z rodzicami w Krajlewicy w Jugosławii.

Jan był wypieszczony i hołubiony przez matkę. Dostatnie życie w mieszczańskiej rodzinie pozwalało na otrzymanie właściwego wykształcenia.

Po zatargach z bezpłodnym przełożonym ojciec został w 1929 r. usunięty z wojska. Nie był wielbicielem Marszałka Piłsudskiego – w przeciwieństwie do swojej matki, ale nie to było przyczyną przejścia w stan spoczynku tylko zwykłe konflikty międzyludzkie.

Ojciec otrzymał wysoką emeryturę – ok. 400 zł miesięcznie – ale przy jego stylu życia i wysokich wydatkach było to niewiele.

Dlatego Waclaw Rossman powrócił do praktyki budowlanej. Na Politechnice w Paryżu obronił prace dyplomowe, co dawało mu prawo uzyskania tytułu inżyniera. W latach trzydziestych otrzymał uprawnienia rzeczoznawcy budowlanego, co pozwoliło mu działać w charakterze biegłego sądowego. Jako wybitny fachowiec i rzetelny kontrahent znalazł wkrótce oddanych klientów. Wielu z nich było żydowskimi kamienicznikami, którzy bardzo cenili umiejętność i słowność inżyniera Rossmana. W końcu lat trzydziestych jego dochody sięgały 2 000 złotych co umożliwiło kupienie domu na oliborzu przy ul. Sułkowskiego 45.

Dnia 26 czerwca 1926 roku Jan został przyjęty do Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie i we wrześniu zasiadł w jednej ławce ze Stanisławem Broniewskim, z którym się serdecznie zaprzyjaźnił. Szkoła Mickiewicza była to jedna z najlepszych szkół warszawskich. Została założona w 1897 r. przez Emilianę Konopczyńską. W lutym 1905 r. jako pierwsza

rozpoczęła naukę w języku polskim. W dniu 1 sierpnia 1919 roku została przejęta przez Państwo i nadano jej nazwę: „Gimnazjum Państwowe imienia Adama Mickiewicza w Warszawie”. Liczyła wtedy 755 uczniów, miała bardzo dobry personel pedagogiczny oraz nowoczesny budynek. W okresie międzywojennym szkoła słynęła z nauczania języków obcych, niemieckiego i francuskiego. W latach trzydziestych zaszły istotne zmiany w Gimnazjum Mickiewicza. Utworzony został samorząd szkolny, który odgrywał dużą rolę w życiu szkoły. Objął on samorząd klasy i różne kółka zainteresowań (teatralne, polonistyczne, filologiczne, astronomiczne, chemiczne, sportowe). Samorząd prowadził sklepik szkolny, organizował zabawy taneczne. W roku 1932 ukazał się pierwszy numer pisma szkolnego pod tytułem „Młody Las”. Pismo wydawane na powielaczu, potem było drukowane. Wychodziły też dwa pisma w językach nowożytnych: niemieckie „Jugendstimmen” i francuskie „Jeunesse”. Odbywały się w szkole poranki muzyczne. Z dużym zainteresowaniem i nakładem pracy organizowano przedstawienia amatorskie zarówno sztuk polskich, jak i w języku niemieckim⁹. Waclaw Rossman nie znosił Niemców i dlatego w jego domu tego języka nie tolerowano. Sam lubił rozmawiać po rosyjsku. Jan miał duże zdolności językowe i w szkole poznał niemiecki, potem nauczył się angielskiego i włoskiego.

Na terenie Gimnazjum Mickiewicza działała jedna z najstarszych drużyn harcerskich – 3 Warszawska Drużyna Harcerzy im. x. Józefa Poniatowskiego (z tradycyjnym x. zamiast ks.), z której założycielem było nazwisko księcia Kazimierza Lutostawskiego. To poprzez tę drużynę nawiązał kontakt z tajnym skautingiem ksiądz Jan Mauersberger. W roku 1924 Naczelniactwo ZHP uznało ją za czwartą „Najstarszą Drużynę Rzeczypospolitej”. „Trójka” wyróżniała wśród innych drużyn harcerskich systemem demokracji, który ograniczał władzę drużynową na rzecz „Rady Drużyny” złożonej z przybocznych i zastępców. Regulamin przewidywał, że drużyny i wszyscy funkcyjni drużyny pochodzą z wyborów Rady Drużyny. Dyrekcja szkoły pozostawiała drużynie dużą autonomię, wiedząc o innych, że harcerscy przełożeni kontrolują wyniki pracy szkolnej swoich podwładnych. Ci harcerze, którzy mieli złe stopnie szkolne, dostawali „karne urlopy” z pracy harcerskiej, aby mogli całkowicie zająć się nauką. Trzecia drużyna brała udział w zlotach narodowych i międzynarodowych. Mogła się też poszczycić tym, że z jej szeregów pochodziło 21 harcmistrzów



Helena M. Rossman z domu Eberlein



Waclaw Rossman

i 24 podharcistrzów. Instruktorzy z „trójki” odegrali powa n rol w historii harcerstwa. Jeden z dru ynowych 3 WDH z lat I wojny tak oceniał po latach wychowanie harcerskie w „trójce”: *Zdaje si nie ulega w tpiwo ci fakt, e harcerstwo było dla nas, którzy sp dzili my w jego szeregach wiele lat młodzie czych, szkoł przysposobienia do ycia — indywidualnego i zbiorowego — szkoł o licznych i ró norodnych a wysokiej miary warto ciach. Pomagało wyrabia w sobie uczciwo , brak zakłamania, prostot i potrzeb stałej pracy nad sob , budowało twórczy stosunek do ycia nie tylko w rzeczach wa nych, ale i w sprawach codziennych, pogł biało i zacie niało kontakt z przyrod , wyrabiało t yzn duchow i fizyczn .*

Harcerstwo

To do tej dru yny wst pił Jan Rossman 6 czerwca 1929. Został członkiem zast pu „ urawi”¹⁰. Do tej dru yny nale ał ju wtedy od roku Stanisław Broniewski. Stopie młodzika Jan otrzymał 13 grudnia 1929 r. Niemal w rok po wst pieniu do ZHP – co było wówczas spraw naturaln – 6 czerwca 1930 roku na Zlocie Chor gwi Warszawskiej w Pomiechówku zło ył przyrzeczenie na r ce dru ynowego harcmistrza Antoniego Rosentala i otrzymał krzy harcerski seria LXX numer 325. Przyrzeczenie składano trzymaj c dwa palce nad opuszczonym poziomo sztandarem dru yny. wiadkiem składania przyrzeczenia był jeden z pierwszych dru ynowych „trójki”, mecenas hm. Czesław Jankowski.

Obok Antka Rosentala pracowali wówczas w „trójce” tacy wybitni instruktorzy jak Jan Drewnowski i Witold Sosnowski. Spójrzmy kim byli:

Jan Drewnowski rozpocz ł nauk w Szkole Konopczy skiego w 1918 r. W 1921 roku

wst pił do 3 WDH, a w 1926 r. został jej dru ynowym. W tym e roku odbył si kurs instruktorski nad Wigrami prowadzony przez Aleksandra Kami skiego. Rozpocz ł on wspaniał tradycj kursów wigierskich, które wychowały kilka pokole instruktó w warszawskich i mazowieckich i a ich do- wiadczenia miały decyduj cy wpływ na cały system kształcenia w Organizacji Harcerzy. J. Drewnowski brał udział w kursie 1926 r. i w styczniu 1927 r. został mianowany podharcmistrem, a w czerwcu 1929 r. harcmistrem.

Kolejno pełnił funkcje: dru ynowego 3 Warszawskiej Dru yny Harcerzy (1926–27), hufcowego I Hufca w Warszawie (1928–30) i zast pcy Komendanta Chor gwi Warszawskiej (1932–39, z przerwami na wyjazdy z Warszawy). Był komendantem kursu instruktorskiego nad Wigrami w 1938 r., który trwał 28 dni i zgromadził 80 uczestników. W dniu 15 maja 1939 r. był komendantem Zlotu Chor gwi Warszawskiej w Wesolej. Jan Drewnowski doktoryzował si i habilitował w Anglii, a po wojnie otrzymał tytuł profesora ekonomii. Od 1926 r. był zwi zany z SGH, był autorem wielu publikacji na tematy ekonomiczne.

Witold Sosnowski był tak e uczniem gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Matur zdał w 1923 roku, a nast pnie podj ł studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1932 roku otrzymał tytuł doktora filozofii. W 1933 roku został adiunktem w katedrze matematyki na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Był wykładowc geometrii wykre lnej, a równocze nie nauczycielem matematyki w gimnazjum im. Stanisława Kostki i gimnazjum im. Joachima Lelewela.

Był trzykrotnie dru ynowym 3 WDH im. ks. Józefa Poniatowskiego. Potem był komendantem hufca Warszawa-Wola. W latach trzydziestych jako harcmistrz pracował w Komendzie Chor gwi Warszawskiej, a nast pnie w Głównej Kwaterze ZHP. W 1932 r. prowadził kurs harcmistrzowski GKH w Sierakowie. Był członkiem komisji osobowej GKH.

Trójka miała du e do wiadzenie obozowe¹¹. Pierwszy obóz, a raczej kolonia została zorganizowana przez ks. Kazimierza Lutostawskiego w 1912 r. Od 1916 r. kolonie i obozy odbywały si rokrocznie. Dru yna brała udział w obu przedwojennych Zlotach Narodowych i Jubileuszowym Zlocie Spalskim. W roku 1930 obóz rozbito w Turzym Potoku koło Sanoka sk d starsi chłopcy wyszli na 16 dniowe obozy w drowne. To była bogata dru yna i namioty na obozy w - drowne sprowadzono specjalnie z Anglii. Dru yna mogła sobie na to pozwoli bo



Wyposa enie namiotu na obozie 3 WDH

pr nie działaj ce KPH tylko w latach 1929–1936 udzieliło dru ynie subwencji na 14 tys. złotych.

Jan, jako młody harcerz sp dził te 21 dni w obozie stałym. Drugi stopie – wywiadowcy otrzymał 21 maja 1931, a wi c w dwa lata po wst pieniu do dru yny.

Na przełomie 1930/1931 r. Aleksander Kami ski precyzował swój koncepcj pracy z dzie mi w wieku przedharcerskim zwanymi dotychczas wilcz tami. Pierwszym formalnym krokiem było powołanie w Komendzie Warszawskiej Chor gwi harcerzy Referatu Wilcz t i przeprowadzenie kursu dla kierowników pracy z wilcz tami. Kurs formalnie prowadził kierownik referatu Wilcz t phm. Zygmunt Pytli ski ale wła ciwym kierownikiem był hm. Aleksander Kami ski. Kurs trwał od 4 stycznia do 11 marca 1931 r., a trójka wysłała na ten kurs kilku harcerzy – HR Romana Michałowskiego oraz młodzików Jana Rossmana i Stanisława Broniewskiego.

Michałowski wst pił do 3 WDH w 1926 r. Szybko zdobywał sprawno ci i stopnie harcerskie, w roku szkolnym 1929/1930 prowadził pluton 3 WDH w szkole powszechnej na oliborzu.

Po uko czeniu kursu Michałowski zacz ł od ko ca kwietnia 1931 r. tworzy gromad wilcz t z uczniów klas pierwszych i drugich. Jak pisał w swoich wspomnieniach: *przyst piłem do umundurowania tej niemałej gromady, bo liczej około 40 chłopców. Wówczas jeszcze nie został opracowany jednolity wzorzec umundurowania dla wilcz t, jak np. w Anglii. Zaproponowałem mundurki szare, z tego samego materiału, który u ywały harcerki na swe umundurowanie. Wykonania mundurów podj ł si dz.h. Jerzy Matecki w imieniu CKDH, której sklep mie cił si przy Traugutta 2. Chustka wi niowa dookoła szyi, skórzany pasek i granatowy beret z metalowym br zowej barwy wilczkiem u czoła stanowiły uzupełnienie mundurka. Wkrótce na zbiórk Gromady wszyscy chłopcy stawili si w pełnej gali mundurowej. Nic tak nie zbli a, jak jednakowy mundur. Patrzyłem z satysfakcj na tych malców pr cych si w dwuszeregu, z których oczu biła duma z munduru, wiadcz ca z przynale no ci do gromady, owianej wspólnymi d eniami i celem. Dokonałem podziału na gromadki w zale no ci od przynale no ci do klasy szkolnej. Powstały cztery gromadki Wilki Bure, Wilki Brunatne, Wilki Br zowe i bodaj e Wilki Szare. Na czele stan li młodszy ode mnie o dwa lata Stanisław Broniewski, Jan Rossman, Stefan Czarniecki i Stanisław Stegman z zast pu Łosi¹².*

Zapewne było to wielkie prze ycie dla wodzów wilcz t ale dla Jana Rossmana kurs i praca z wilcz tami miały znaczenie szczególne bowiem znajomo z „Kamykiem” wpłyn ła na jego prac w harcerstwie, a tak e na całe jego ycie.

W czerwcu 1931 odbył si I Zlot Wilcz t Chor gwi Warszawskiej w Zalesiu. Michałowski pisze dalej: *Nie b dzie przesad , je eli napisz , e obecni na Zlocie zobaczywszy nasz Gromad oniemieli z podziwu. Około 40 chłopców, jednolicie umundurowanych, sprawnie poruszaj cych si na komend . W zawodach o tytuł „Mistrzowskiej Gromady Warszawy” zdobyli my pierwsze miejsce. Rado moich chłopców nie miała granic. W ród oklasków hm. Aleksander Kami ski wr czył mi w nagrod oszczep, jako zwyci zcy. Podzi kowali my mu za to wysokie wyró nienie trzykrotnym okrzykiem Bambaju.*

Latem 1931 r. cała 3 WDH wzi ła udział w Zlocie Skautów Słowia skich w Pradze, a po nim dwa obozy w drowne ruszyły przez l sk Cieszy ski. Obóz stały zlokalizowano w Por bce pod K tami. Trzeci obóz w drowny poszedł w Tatry. Tego roku Jan sp dził ł cznie 40 dni na obozach.

W roku szkolnym 1931/1932 dru ynowym został wybrany ponownie A. Rosental. Zorganizował on dru ynowy kurs zast powych, który Jan uko czył z wynikiem bardzo dobrym. We wrze niu 1931 roku został zast powym zast pu „Rysiów” i członkiem rady dru yny. Stopie wika otrzymał 20 czerwca 1932 r.

Wakacje 1932 r. dru yna sp dzała na Pomorzu. Obóz stały (35 dniowy) rozbiła nad Part czynami na Pojezierzu Brodnickim.



Odznaki Zlotu Skautów Słowia skich (ze zbiorów M. Popiela)



Wyjazd 3 WDH na Zlot Skautów Słowia skich w Pradze w czerwcu 1931 r. Stoż od lewej: Janusz Bogucki, Jan Rossman i Stanisław Broniewski

kim, a 3 obozy w drowne, w tym jeden kolarski, w drowały po Pomorzu.

W roku szkolnym 1932/1933 drużyna osiągnęła rekordow liczb 17 zastępów. W skład jej wchodziła także gromada żuchów.

Jan Rossman był kolejno członkiem Komisji Prób na stopie wywiadowcy, na sprawnoci, na stopie wika, plutonowym III plutonu i członkiem rzeczywistym Rady Drużyny. Zimną brał udział w kursie Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Worochcie, a w czasie wakacji zaliczył kolejno obóz w drowny na Podolu (13 dni), obóz stały w Niwnowie nad Dniestrem (8 dni), obóz przygotowawczy w Sokole koło Gorlic (8 dni), Jamboree w Gödöllö (16 dni) i jak pisano w historii drużyny: *Po Jamboree drużyna wyruszyła na reprezentacyjną wycieczkę po Czechosłowacji* (Budapeszt, Praga, Morawy – 6 dni).

W dniu 23 października 1933 r. otrzymał stopie Harcerza Orlego. Od momentu wstąpienia do drużyny zdobył także cznie 14 sprawnoci i spędził na obozach harcerskich ponad 200 dni. Od listopada do lutego brał udział w kursie podharc mistrzowskim zorganizowany przez Komendę Chorągwi Harcerzy w Warszawie, a w 1934 r. wziął udział w kursie podharc mistrzowskim nad Wigrami.

W dniach od 19 do 21 maja 1934 r. odbył się Zlot Chorągwi Warszawskiej w widrze, Wziął w nim udział 1500 uczestników z 34 drużyn. Zawody wygrała 3 WDH. Jako obodny jednego z 3 podobozów spędził z drużyną 22 dni na obozie w miejscowości Willeszczyce. W 1934 r. otrzymał urlop



Idąc Alejami Jerozolimskimi: J. Bogucki, A. Rosenthal, J. Rossman, wrzesień 1933 r.

przedmaturalny i w maju-czerwcu zdał gimnazjalny, zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego¹³. Oceny otrzymał dobre i bardzo dobre, jedynie z higieny dostateczną. W tym samym roku wstąpił na Politechnikę Warszawską, wydział inżynierii – oddział budownictwa lądowego i wodnego.

Od września 1934 r. był plutonowym i członkiem Komisji prób na HO. Rozkazem Naczelnictwa ZHP L. 1 z dnia 10 stycznia 1935 r. został mianowany podharc mistrzem¹⁴. W roku 1935/1936 p.h.m. Jan Rossman został drużynowym 3 WDH. Drużyna składała się z 5 plutonów (11 zastępów) i liczyła 122 chłopców, oraz 4 instruktorów mianowanych.

Drużyna zorganizowała tradycyjny kurs narciarski, który prowadziło 4 własnych instruktorów. Pod komendą drużynowego odbył się obóz nad Jeziorem Studzienicznym w Augustowskiem. Wziął w nim udział 67 chłopców. Z obozu stałego wyruszyły dwa obozy w drowne – wodny i pieszy. W czerwcu 1936 r., zgodnie z regulaminem drużyny, został wybrany nowy drużynowy, który przejął władzę w czasie wrześniowej wycieczki. Rozpoczął też próby harcmistrzowskie.

Regulamin starszyny Organizacji Harcerzy z 1936 r. stanowił, iż harcmistrzem mógł zostać podharc mistrz, który miał co najmniej dwuletni staż na stanowisku drużynowego (lub podobnym), zorganizował obóz lub kolonie, brał udział w kształceniu kadry miał II stopie Przystosowania Wojskowego (lub odbył służbę wojskową) i miał stopie Harcerza Rzeczypospolitej. Harcmistrze szkoleni byli na kursach organizowanych i prowadzonych przez Główną Kwaterę Harcerzy. Były to kursy jednolite a komendantem kursu mógł być jedynie Naczelnik Harcerzy Szef GKH lub Kierownik Wydziału Kształcenia Starszyny GKH. W praktyce niemal wszystkie kursy prowadził Aleksander Kamiński – Kierownik Wydziału kształcenia.

W styczniu 1938 r. Jan Rossman wziął udział w III kursie harcmistrzowskim w Górkach Wielkich i już wtedy zaczął współpracować z Aleksandrem Kamińskim. Musiał to coraz więcej czasu poświęcać na studia i praktyki zawodowym.

Stopie harcmistrza otrzymał w lutym 1938 roku, był w przedwojennym ZHP najmłodszym instruktorem posiadającym ten stopie. Miał wtedy 21 lat i 2 miesiące, a minimalny wiek dla harcmistrza to było skończonych 21 lat.

Przypisy:

1. Sprawa warszawska. Rozbicie Komendy warszawskiej Chorągwi Harce-

rzy przez Naczelnika Harcerzy w przeddzie wybuchu II wojny światowej [w:] *Harcerstwo* 1990 nr 2/3, s. 31-51

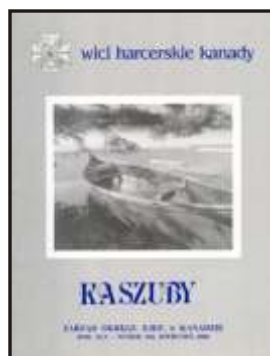
2. *Kartki z historii i tradycji ZHP, WH Horyzonty, Warszawa 1971*
3. *Główne nurty ideowe ZHP w latach 1918-1939., WH, Warszawa 1966*
4. *Ognie i ogniska. Drogi i przemiany harcerstwa polskiego, WP, Warszawa 1961; PLAN Pierwsza bitwa z Gestapo. Warszawa 1961; I zawsze krzy oksydowany, WL, Warszawa 1990, wyd. 2, HBW Horyzonty, Warszawa 2003*
5. *Całym yciem. Szare Szeregi w relacji naczelnika, wyd 1 i 2, PWN, Warszawa 1983 i 1984; Florian Marciniak Naczelnik Szarych Szeregów, PWN, Warszawa 1988*
6. *wiadectwo urodzenia i chrztu wydane na zasadzie księgi metrykalnych. Parafia Ewangelicko-Augsburska, nr aktu 76., Rok 1917*
7. *Właściciel pisany yciorys Wacława Rossmana z 1929 r. W zbiorach Rodziny Rossmanów*
8. *Relacja ustna D. Rossman z dnia 10 listopada 2005 r.*
9. *Liceum imienia Adama Mickiewicza w Warszawie 1897–1979. Oprac. Jan Rossman. Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum I Liceum im. A. Mickiewicza w Warszawie. Warszawa 1979. Pełen tekst zob.: <http://www.mickiewicz4.pol.pl/stowarzyszenie/historia.htm>*
10. *Wykaz słu by Jan Rossman – ksero w posiadaniu Autora*
11. *Opis pracy 3 WDH zaczerpniętym z 3 Drużyna Harcerzy im. x. J. Poniatowskiego w Warszawie 1911 – 1936, w oprac. Jana Drewnowskiego i Ludwika Widerszala. Warszawa 1936.*
12. *Roman Michałowski: W ród lasów, jezior i gór. Warszawa 1997, s. 94*
13. *wiadectwo dojrzało ci Jan Rossman, nr 754 z 18 czerwca 1934 r. kuratorium okręgu szkolnego, warszawskiego. Państwowa Komisja Egzaminacyjna*
14. *Wiadomo ci Urzędowe, Warszawa, rok 13, 1935, nr 2, s. 1*

M. Miszczuk
c.d.n.



Miejsca obozowania na terenie Polski
3 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej
w latach 1912–1936





Wiesław Kukła

WICI HARCERSKIE KANADY (Toronto, Ontario, Kanada)

W Kanadzie drużyny składające się z młodzieży pochodzenia polskiego w ramach skautowych organizacji kanadyjskich (Boy Scouts of Kanada oraz Canadian Girl Guides Association) zaczęły się tworzyć od 1935 r. Pierwsze drużyny powstały w Winnipegu, Manitoba, gdzie znajdował się w tym czasie centralny ośrodek emigracji polskiej.

Staraniem polskich służb konsularnych i Wydziału Zagranicznego Naczelnictwa ZHP wysłano w 1937 r. do Kanady hm. Zdzisława Dziekowskiego oraz hm. Lechosława Domańskiego, a w lipcu 1939 hm. Franciszka Głogowskiego wraz z on Barbarą, podharcmistrzyni. Oboje przystąpili do systematycznej pracy w niemal wszystkich ośrodkach polonijnych, spotykając się z ogromnym przywilegiem ze strony młodzieży. Łącznie w 1939 r. działało kilkanaście drużyn. Wojna przerwała te działania. Warto wspomnieć, że w roku 2003 harcmistrzynie Barbara Głogowska obchodziła w Kanadzie uroczystości 70-ciolecie pracy w harcerstwie.

W latach 1948-1952 zaczęły powstawać samorzutnie małe jednostki harcerskie w Montrealu, Toronto i Ottawie, stopniowo wspierane przez przybywających z Europy instruktorki i instruktorów.

W 1968 r. Zenon Buczewski wydawał pismo **CZUWAJ** w Ville de Laval, Quebec (cztery numery w 1968 oraz ostatni w lipcu 1969). Wydawcą było założone przez niego Scout Press Archives. Później w Vancouver, B.C. powstał niezwykle ośrodek polski, pełniący rolę archiwum, biblioteki, redakcji i wydawnictwa. Jednoosobowym pomysłodawcą i zarazem wykonawcą był Zenon Buczewski. Z jego dalszej działalności prasowej trzeba wymienić **HARCERSTWO NAD PACYFIKIEM**, które wydawał w latach 1971-1975 oraz 1981-1986. Od 1976 r. do 1980 r. redagował to pismo Marian Rózewicz. Wydano 47 numerów. Kolejne czasopismo przez niego redagowane to **BIULETYN** Archiwum Prasy Skautowo-Harcerskiej wydawany od stycznia 1973 do

kwietnia 1987 – łącznie ukazało się 40 numerów.

Pismem o charakterze lokalnym jest **KRONIKA HARCERSKA** wydawana w Toronto przez p. hm. Andrzeja „J. drka” Szurkowskiego od 1973 r. Publikowana w prasie polonijnej w Kanadzie, przez 10 lat w dzienniku *Gazeta*, obecnie w tygodniku *Zwizkowiec*. Artykuły nie są numerowane, zawierają stale aktualną prezentację wydarzeń harcerskich.

Sylwetki niektórych redaktorów:

KAZIMIERZ STOHANDEL, harcmistrz, komendant Chorągwi Harcerzy w Kanadzie 1960-61 oraz 1965-68, redaktor **WICI** 1970-1986.

KRYSTYNA ORŁOWSKA, harcmistrzynie, komendantka Chorągwi Harcerzek 1960-1962, redaktorka **WICI** 1955-59.

FRANCISZEK GŁADKI (1913-1996), harcmistrz, komendant Harcerzy w Belgii 1945-46, redaktor **B. d. Gotów** Bruksela 1945-50; w Kanadzie od 1951, komendant Chorągwi Harcerzy 1955-56, redaktor **WICI** 1955-1961.

ANDRZEJ SZURKOWSKI, podharcmistra, redaktor **Kroniki Harcerskiej** w Toronto od 1973.

KRYSTYNA BURSKA, harcmistrzynie, hufcowa Hufca *Nurt* obejmującej część prowincji Ontario 1956-58, komendantka Chorągwi Harcerzek w Kanadzie 1964-67 oraz 1976-80, członkini N ZHPpgK od 1994.

Niestety, autorowi nie udało się uzyskać dokładniejszych informacji biograficznych ani też dobrych fotografii wymienionych osób.

WICI HARCERSKIE KANADY – wydawane od 1955 r.

Pismo zaczęło się ukazywać w styczniu 1955 r. Początkowo nosiło nazwę **WICI HARCERSKIE** Chorągwi Harcerzy w Kanadzie. Pierwszy numer **WICI** zawierał regulamin mundurowy, gawiedź komendanta Chorągwi do wodzów i pierwszy odcinek kursu dla wodzów zuchowych. Okładka

była podmalowana farbami wodnymi. Wydawca numeru 9 z 1955 r. były Chorągiew Harcerzy i Chorągiew Harcerzek w Kanadzie. Od numeru 10 z 1956 r. następuje zmiana podtytułu na Okręg ZHP Kanada i **WICI** były już pismem wszystkich czterech Organizacji w Kanadzie: Harcerzek, Harcerzy, Kół Przyjaciół i Starszego Harcerstwa. Obecna nazwa **Wici Harcerskie Kanady** została wprowadzona od numeru 28 z listopada 1957 r., a wydawcą był Zarząd Okręgu Z.H.P. Pismo ukazywało się początkowo jako miesięcznik, krótko jako kwartalnik, następnie od 1966 r. dwa-trzy razy w roku. Numery od 1 do 84 wykonywano na powielaczu woskówkowym. Od numeru 85 ze stycznia 1970 r. hm. K. Stohandel stopniowo przedstawia pismo na druk offsetowy, dodaje sztywny okładki, czarno-kolorowe. Od numeru 91 z maja 1971 **WICI** przechodzi całkowicie na druk offsetowy.

W 1961 założono dodatek **ECHO**. Dodatek dyskusyjny do **Wici Harcerskich Kanady**, poświęcony wolnej wymianie zdania grona instruktorów, którego redaktorem był hm. Bolesław Cholewo. Ukazały się trzy numery: nr 1 – styczeń 1961 r., nr 2 – kwiecień 1961 r., nr 3 – wrzesień 1961 r. Na stronach tego dodatku drukowano artykuły dyskusyjne jak polepszy pracę harcerską w Kanadzie. Jak pisze Z. Buczewski *po trzech numerach umarł on jednak „mierci” naturalnej z braku zainteresowania nim przez to grono, dla którego było redagowane i wydawane.*

Do września 1959 r. (numery 1–46) pismo redagowali hm. Krystyna Orłowska i hm. Franciszek Gładki, następnie hm. Franciszek Gładki od października 1959 r. do grudnia 1961 r. (numery 47–67).

Poza tymi osobami, współpracowało z redakcjami bardzo wiele osób, które poświęciły wiele godzin pracy. Tak pisał o tym Franek Gładki: *...czasem miałem pomocników do powielania, składania i adresowania, ale najczęściej robiłem to wszystko sam. I pisałem woskówki. I martwiłem się, skąd brać materiały, gdy nigdy ich nie było za dużej ilości. W okresie kiedy każda organizacja przysyłała swój własny materiał, najlepiej z zadania wywidywały się harcerki.... Dodaje do tej oceny hm. K. Z. Stohandel: *...jedną stronę „Wici” czyta się kilka krótkich minut, ale stworzenie tej jednej strony pochłania wiele godzin pracy – godzin „wyrywanych” z własnego prywatnego życia [...] wymaga ogromnego wkładu wielu osób, ich wiedzy, do wiadzenia i pomysłowości ci....**

Kolejnym redaktorem był hm. Bolesław Cholewo od grudnia 1961 r. do lutego 1969 r. (numery 68–84), który wzbogacił pi-

smo szeregiem ciekawych i dobrze wykonanych rysunków. Po nim następuje hm. Kazimierz Stohandel (od numeru 85) ze stycznia 1970 r. Jednak skład Komitetu Redakcyjnego zaczął to podawać w „stopce redakcyjnej” dopiero w 1970 roku. Dalejszymi redaktorami byli: od 1986 r. hm. Irma Włodarczyk; od 1989 r. phm. Andrzej Szurkowski. Od 1998 r. redakcję obejmują ponownie hm. Irma Włodarczyk oraz hm. Krystyna Burska i hm. Ewa Mahut. Na wiosnę 2001 r. przekazano redagowanie **WICI** młodszemu pokoleniu i komitet redakcyjny stanowiły phm. Jadwiga Błowska, dhna Katarzyna Chyla, hm. Barbara Głogowska, dz. h. Wanda Kalinowska, dz. h. Anna Łopińska, phm. Anna Szulc.

W dniu 24 sierpnia 2001 r. odbyło się w letniej rezydencji Druhostwa Marysi i Jurka Wiczkowskich na Kanadyjskich Kaszubach spotkanie poegnalne dotychczasowych redaktorek, które podzieliły się swoimi uwagami: *...największą satysfakcją w naszej pracy był bardzo czynny udział harcerzek i harcerzy oraz młodych instruktorek i instruktorów. Pisali oni chętnie do <swego> pisma, przesyłali zdjęcia i oczywiście czytali...powinniśmy zachęcać do dyskusji i słuchać ich wypowiedzi i opinii....*

Od numeru 171 (listopad 2004 r.) zespół redakcyjny stanowi: hm. Stefania Błaszyk, phm. Jadwiga Błowska, dz. h. Janina Czułó, hm. Barbara Głogowska, dz. h. Wanda Kalinowska, dz. h. Anna Łopińska, hm. Izabela Reitmeier; skład komputerowy Józef Egliński, P. Eng.

Wspomina hm. Krystyna Orłowska w roku 2002: *...powstanie i istnienie do tej pory Wici Harcerskich to bajka z tysiąca i jednej nocy, czyli sprawa niecodzienna, fantastyczna. Wielkie dzienniki i tygodniki dysponujące ogromnymi funduszami powstają i upadają – a nasze Wici nadal trwają. Przyznam, że przyjemno ci biorę do ręki stare numery Wici. Przyglądam się nazwiskom ludzi piszących.... Wiąże się z nimi już nie tylko... nie zawsze artykuły podpisywane były nazwiskami, a używane były nazwy puszczające skie... szkoda, bo te nazwy do nazwisk nie mogą przyrównać....*

W styczniu 2005 roku minęło 50 lat wydawania **WICI HARCERSKICH KANADY**.

Jest to najbardziej reprezentacyjne pismo spośród wszystkich wydawanych na obczyźnie i znakomicie redagowane. Duży format 28 x 21,4, zwykle kolorowa okładka, objętość od 36 do 48 stron. Każde zeszyt otwierają gawędki redaktorki, przewodniczącej Zarządu Okręgu i czarna kapelana. Obszerny „Dział wychowawczy” i „Dział harcerski” zawierają mnóstwo propozycji metodycz-



Opracowanie Zenona Buczewskiego



wici harcerskie kanady



ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK XLVIII NUMER 167 LISTOPAD, 2002

nych. Kronika wydarzeń w drużynach, szczerkach, na obozach i wycieczkach, imprezach KPH, jest bogato ilustrowana i pozwala leżdzi prac harcerską w Kanadzie na bieżąco. Nie brak rubryki „Na wieczną wart”.

Przełóż treść ciępi ostatnich numerów:

ROK XLVIII/NUMER 168 – kwiecień 2003

- Do Czytelników – Redakcja „Wici”
- XXXIV Zjazd Okręgu ZHPpgK – Kanada w dniu 2 XI 2002 [nowe władze]
- Gawda Kapelana, ks. Zbigniew Olbry, hm.
- XXXIV Zjazd Okręgu ZHP Kanada
- Biblijne tło zasad harcerskich
- Gratulacje z okazji 70-cio letniej pracy w ZHPpgK – hm. Barbara Głogowska
- Gratulacje z okazji 70-cio letniej pracy w ZHPpgK – hm. Barbara Malinowska
- Gratulacje z okazji 70-cio letniej pracy w ZHPpgK – dz. h. Józef Urbanowski
- Podziękowanie z Grodna
- Dział harcerski
- Wielkanocne zwyczaje
- Błogosławiony Druh
- Trzy ostatnie spotkania z Baden-Powellem, Kazimierz Milej, hm.
- Płonie ognisko i szumi knieje [o Jerzym Braunie]
- Harcerka kocha przyrodę
- Wieci z terenu
- Złota uroczystość [50 lat harcerstwa w ST. Catharines]
- 20-lecie szczerpów „Wieliczka” i „Wigry”
- Kominek zuchów
- Wycieczki Kręgu „Szczyty”
- Dotacje dla „Wici”



ROK XLVIII/NUMER 169 – listopad 2003

- Do Czytelników – redakcja „Wici”
- Gawda Przewodniczej, Teresa Berezowska, hm.
- Gawda Kapelana, ks. Zbigniew Olbry, hm.
- Jubileusz 25-cio Lecia Pontyfikatu Jana Pawła II
- Dział harcerski
- Poznajmy się bliżej – Komendant Chorągwi Leszek Muniak, hm.
- 50 lat Chorągwi Harcerzy w Kanadzie
- Poświęcenie sztandaru na Kaszubach
- Pamiątkowy kamień
- Jubileuszowy bankiet Chorągwi Harcerzy
- Na wieczną wart : dz. h. Wanda Gałuszka; hm. Marek Jagła
- Błogosławiony Druh
- Do nas należą cały szeroki świat.wiatowy Złaz Wdrowniczny – Wyspa Fraser
- Akcja letnia na Kaszubach
- Wieci z terenu
- 40-lecie Harcerstwa w London
- Dotacje dla „Wici”

ROK XLIX/NUMER 170 – maj 2004

- Do Czytelników – Redakcja „Wici”
- Gawda Przewodniczej, Teresa Berezowska, hm.
- Gawda Kapelana, ks. Zbigniew Olbry, hm.
- Dział zuchowy
- Dział harcerski
- w. Wincenty Frelichowski
- Monte Cassino – 60-ta Rocznicą
- Nasi drhowie, którzy walczyli o Monte Cassino
- Miasto Nieujarzmione to ty Warszawo
- Powstańcze wspomnienia łczniczki, Maria Brodzka, dz. h.
- Na wieczną wart : hm. Stanisław Podkowiński 1924–2003
- Hm. Stanisław Orłowski 1920–2003
- Poświęcenie sztandarów Szczerpu „Zorza” i „Warszawa” – 28 września 2003
- Szczep „Zorza” – [historia]
- Historia szczerpu „Warszawa” w Scarborough 1983–2003
- Wieci z terenu
- Wspomnienia hufca „Watra” z Wiosnowiska
- Wystawa etnicznych choinek
- 50 lecie działalności Koła Przyjaciół harcerstwa w Hamilton
- Dotacje dla „WICI”

**ROK XLIX/NUMER 171/listopad 2004/
Zlot „Szare Szeregi” 1944 Warszawa
2004 r.**

- Do czytelników – redakcja „Wici”
- Gaw da Przewodniczej, Teresa Berezowska, hm.
- Gaw da Kapelana, ks. Zbigniew Olbry TChr, Kapelan Okr gu
- List do Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Sławojka Leszka Głódzia, Arcybiskupa Polowego
- Owoce dojrzewaj pó niej, Abp Metropolita Warszawski [Józef Glemp]
- Działuchowy
- Działharcerski
- w. Wincenty Frelichowski
- Złoty Jubileusz 50 lat kapła stwa ks. Zdzisława J. Peszkowskiego
- 11 Listopada – Dzie niepodległo ci Polski, wiersz A. Stonimski
- Na wieczn wart : hm. Kazimierz Milej, 1915–2004
- Historyczny Zlot ZHPpgK ku upami tnienu Powstania Warszawskiego
- Biskup Głód do uczestników Zlotu
- Przemówienie Przewodniczej Zwi zku Harcerstwa Polskiego Harcmistrzyni Barbary Zdanowicz
- Nasze niezapomniane wspomnienia ze Zlotu
- Jak to miło w drowa po Polsce
- Jeszcze jedno wspomnienie o Zlocie
- Wie ci z terenu
- Kaszuby nas poł czyły
- Obóz Błyskawica 2004
- Biwak Bałtyku

ROK L/NUMER 172/MAJ 2005 r.

- Wiersz „Do sosny polskiej”, autor Jan Paweł II
- Do czytelników redakcja
- XXXV Zjazd Okr gu ZHPpgK – Kanada w dniu 13.XI.2004 wybrał nowe władze
- Rozkaz specjalny 3go kwietnia 2005
- Pismo Wiceprzewodniczego ZHP hm. Leonidasa Kliszewicza do arp. Stanisława Dziwisza
- ZHP BIULETYN INFORMACYJNY NACZELNICTWA kopia strony tytułowej dot. p. Ojca wi tego Jana Pawła II
- Gaw da kapelana, ks. hm. Zbigniew Olbry , Chr.
- Wspomnienia Papie Jan Paweł II był w ród nas, jest z nami
- Działuchowy
- Działharcerski
- Poznajmy si : Komendant Chor gwi Harcerzy Janusz Tomczak, hm.



- w. Wincenty Frelichowski, zako czenie
- KATY
- wi to matki: wiersz „Matka” Mieczysława Lewicka
- Marszałek Józef Piłsudski – list do harcerzy z 29 czerwca 1921 r.
- Na wieczn wart : dz. h. Franciszka Grodecka (1900–2005)
- To ju min ło 50 lat – O rodek Harcerski w Barry's Bay
- Historia Kr gu Starszoharcerskiego „Tatry”
- Zlot harcerski „Szare Szeregi 1944–2004”
- Wie ci z terenu: 80 urodziny druhny Zosi Stohandel; HAMILTON – bankiet K.P.H.; harcerski opłatek; harcerz –samarytanin; wycieczka do „Zoo”; MISSISSAUGA – Wieliczka i Wigry na biwaku; od dawna oczekiwany „ nie ny bal”; OSHAWA – zaczarowany zjazd; OTTAWA – wie ci ze stolicy; ST. CATHARINES – dobry uczynek; TORONTO – kochany pami tniku!; opłatek Zarz du Okr gu; odwiedzamy Montreal; huhuha – nasza zima zła; kominekuchowy „Zaczarowany zjazd”; „refleksja wielkanocna”.
- OSHAWA – Szczep „Mazowsze” 2003–2004
- NIAGARA ON THE LAKE – biwak 11–13 czerwca 2004
- Złoty jubileusz Zarz du Okr gu ZHP
- Podzi kowanie, dotacje
- Strona redakcyjna

Adres redakcji:
75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
Canada
E-mail: wici@zhpkanada.ca

W. Kukla



DZISIAJ I JUTRO RUCHU HARCERSKIEGO

Artykuły w tym dziale publikowane są na zasadzie wolnej trybuny, za wypowiedzi autorów niekoniecznie musi być zgodne ze stanowiskiem redakcji.

... A tak się rzecz liwie dla nas wychowawców składa, a niekiedy zagadnienia, które brane z politycznego stanowiska wydają się nierozwiązalne, albo dają dwa wzajemnie wykluczające się rozwiązania, stają się proste i jasne, gdy je przeniesie na płaszczyznę wychowawczą.

(z mowy Ministra W.R. i O.P. Sławomira Czerwieńskiego na IX Zjeździe Walnym ZHP)

Jerzy Bukowski

HARCERSKI SENATOR

Przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, profesor, harcmistrz Kazimierz Wiatr uzyskał mandat senatorski, kandydując do wysej izby parlamentu z listy „Prawa i Sprawiedliwość”. Na internetowym forum dyskusyjnym ZHR rozgorzała dyskusja, czy nie została w ten sposób naruszona fundamentalna zasada apolityczności harcerstwa.



Książka, którą warto powtórnie przeczytać w kontekście niniejszego artykułu

Hm. Wiatr wystosował w odpowiedzi list do członków ZHR, w którym odwołuje się do tego zarzutu, twierdząc, iż jego senacka aktywność ma być tylko pomocą harcerstwu i z pewnością nie będzie miała partyjnego charakteru. Wielu byłych i obecnych instruktorów ZHR w tym jednak, czy może na byt czynnym politykiem jakiej partii, deklaruje jednocześnie niepozostawanie – w sferze ideowej i moralnej – poza politykę. Decydując się na walkę o mandat parlamentarny, druh Wiatr dokonał przecież bardzo określonego wyboru. Wprawdzie program PiS wydaje się być najbliższy harcerskim ideałom, jest to jednak program konkretnej partii, co pozwałałoby nie potraktować niezadowolonych członków i sympatyków ZHR, którzy stawiają im. Wiatrowi zarzut złamania zasady apolityczności.

Naiwność jest dzisiaj, a harcerstwo nie pozostaje w żadnych związkach z polityką. Jeden z najwybitniejszych instruktorów w historii polskiego skautingu Aleksander Kamiński powiedział kiedyś, że jest ono funkcją polskiej racji stanu. Słuch Bogu, Polsce i bliźnim nie wolno mu się jednak angażować w działalność partyjną, co bynajmniej nie oznacza braku troski o sprawę państwa. Przedwojenny przewodniczący ZHP Michał Grażyński był przecież znakomitym wojewodą i skim, a jeden z jego następców na tej funkcji im. Ryszard Kaczo-

rowski osiągnął najwyższ godno prezydenta Rzeczypospolitej. Danina krwi złożona przez tysiące druhów i druhów w Legionach, wojnie 1920 roku, powstaniach I skich i wielkopolskim, a zwłaszcza w Szarych Szeregach i Hufcach Polskich najlepiej świadczy o bezkompromisowym umiłowaniu przez nich ojczyzny.

Kiedy walczyli my w latach 80. ubiegłego wieku o odnowienie skomunizowanego harcerstwa, na pierwszy plan wysunęli my właśnie postulat odpolitycznienia organizacji, która miała zapisać w swym statucie przewodnią rolę PZPR. Tak naprawdę chodziło nam jednak o jej odpartyjnienie, bo chcieliśmy by jak najbardziej propaństwowi, tylko nie marzyliśmy o całkiem innym, czyli suwerennym państwie. Właściliśmy si wówczas aktywnie w poczynania opozycji, nie popierając jednak żadnego z jej nurtów. Pamiętam w tym czasie młodych instruktorów, proszonych o asystę przy sztandarze Konfederacji Polski Niepodległej w trakcie patriotycznej uroczystości pod kopcem Józefa Piłsudskiego. Byli oni całym sercem za KPN, ale obawiali się, czy nie łamiemy w ten sposób apolityczności odnowicielskiego ruchu wewnątrz ZHP.

Podobnie było w trakcie pamiętnych wyborów z czerwca 1989 roku. Wszyscy wybrali my zwycięstwa komitetom obywatelskim „Solidarność”, ale ponieważ obok nich przystąpiły do walki o parlamentarne mandaty także inne organizacje opozycyjne, wahaliśmy się, czy możemy zaangażować nasz młodzież po jednej ze stron.

Dzisiaj, w niepodległej Polsce, rywalizujemy ze sobą o stowarzyszenia harcerskie. Zrodzony ze wspomnianego nurtu odnowy – Krągów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (1980–82) oraz Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (1983–89) – ZHR najchętniej mówi o potrze-

bie apolityczności, rozumianej jako apartyjnosc. Pełnienie funkcji szefa Służby Cywilnej przez pana Jana Pastwę, czy ambasadorskie stanowisko pana Wojciecha Wróblewskiego nie budziły w nas wątpliwości. Poselski mandat poprzedniego przewodniczącego tej organizacji pana Wojciecha Hausnera (AWS-ZChN = Akcja Wyborcza Solidarność – Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe) i obecny senatorski jego następcy nie są już traktowane – jak wynika chociażby z przywołanej dyskusji – z podobnym wyrozumiałością.

Obydwu instruktorów–parlamentarzystów znam od wielu lat i mogę o nich z pełną odpowiedzialnością mówić tylko w samych superlatywach. – Czy partyjne zaangażowanie nie wymaga jednak złożenia najwyższej funkcji w ZHR na czas sprawowania urzędu posła bądź senatora? Co byś powiedział, gdyby do konfliktu między dobrem harcerstwa a interesem partyjnym? A czy można – nawet zakładając głęboką wiarę w szlachetność postawy przewodniczącego ZHR – wykluczyć sytuację, w której jego polityczne zaangażowanie przyniesie korzyść kierowanej przez niego organizacji na szkodę innych harcerskich stowarzyszeń?

Z pewnośc znajdziesz bowiem zaraz partyjni klakierzy, gotowi – dla przypodobania się panu senatorowi – zrobić przyjemność jego skautowemu zapleczu, nawet wbrew woli i wiedzy samego zainteresowanego (a raczej niezainteresowanego) takim nieszczerym wsparciem.

Hm. Kazimierz Wiatr musi poważnie rozważyć ten dylemat w swoim sumieniu, bo jego list nie przekonał wielu osób szczerze zatroskanych o przestrzeganie przez kadry instruktorską fundamentalnych wartości, jakim ma służyć harcerstwo.

J. Bukowski

Jerzy BUKOWSKI, harcmistrz, doktor filozofii, publicysta prasy krajowej i polonijnej. Autor książki *Zarys filozofii spotkania* i *Filozofowie o godnym życiu*. W latach 1975–1987 był komendantem szczepla „urawie” w Krakowie, współzałożycielem i pierwszym redaktorem naczelnym biuletynu Krajowego Duszpasterstwa Harcererek i Harcerzy *Czuwajmy*, rzecznik prasowy i szef działu propagandy Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej, uczestnik IV światowego Zlotu ZHP poza granicami Kraju w Rising Sun (USA) w sierpniu 1988 r.



Hm. Jerzy Bukowski HR



Plakat reklamowy
Compagnie
de Navigation Paquet

Marek Popiel

S/S CHAOUIA

Andrzej Małkowski zginął w wodach Ciełyny Messyjskiej na statku *S/S Chaouia*, który, według oficjalnej wersji, wpadł na dryfującą minę w nocy z 15/16 stycznia 1919 r. (rosyjskie źródła podają datę 17 stycznia). Zginął wówczas około 490 pasażerów spośród około 700 osób znajdujących się na pokładzie. Nic dziwnego, że tak wiele osób utonęło, skoro statek był przeznaczony dla 98 pasażerów. Posiadał osiem dużych łodzi ratunkowych, zaledwie kilka kół ratunkowych oraz niedostateczną ilość pasów ratunkowych.

Pierwsze informacje oraz wizerunek statku przedstawił nieoceniony dziennikarz Bolesław Leonhard z Krakowa. Obecnie udało się rozszerzyć te informacje, a od kolekcjon-



Obraz przedstawiający statek
S/S Konigin Wilhelmina

erów z Francji i Szwajcarii nadeszły kolejne karty pocztowe z wizerunkami statku.

S/S Chaouia nosił pierwotnie imię *S/S Konigin Wilhelmina*. 18 maja 1895 r. położono stępki, a 11 kwietnia 1896 r. został zwodowany w stoczni Koninklijke Maatschappij de Schelde w Vlissingen w Holandii. Był to statek pasażerski o wyporności 4 249 BRT i długości 120,7 [m], o dwóch charakterystycznych, pochylonych w tył, wysokich kominach, mogły przewozić 64 pasażerów w klasie pierwszej oraz 34 pasażerów w klasie drugiej). Napęd parowy pozwalał rozwijać prędkość 13,5 w godzinach.

Od 14 lipca 1896 r. statek pływał w barwach holenderskiego armatora N.V. Stoomvaart Maatschappij Nederland wycieczki pasażerów i towarów pomiędzy Amsterdamem, a odległą wyspą Jawa na skraju Oceanu Indyjskiego.

W 1911 roku statek został sprzedany francuskiemu armatorowi Compagnie de Navigation Paquet z Marsylii zapewniając przewozy pasażerskie do Maroka, wielu miejscowości basenu Morza Czarnego oraz do Senegalu w Afryce Zachodniej.

W czasie pierwszej wojny światowej, pomiędzy innymi, statek tego armatora przewoził oddziały wojskowe na wiele frontów m.in. do Afryki, z Archangielska do Brestu. Uczestniczyły również w ewakuacji serbskich uchodźców. W trakcie działań wojennych i bezpośrednio po ich zakończeniu, zatoniły cztery statki, w tym również *S/S Chaouia*.

W dalszym ciągu czynione są starania o ustalenie dokładnych współrzędnych zatonięcia, uzyskania listy pasażerów oraz okoliczności nieudzielenia pomocy przez znajdujących się w pobliżu statek. Niejasno jest zresztą większość z nich. Być może udało się je rozwiąć w najbliższym czasie.

M. Popiel



S/S Chaouia u brzegów Maroka – karta pocztowa z 1918 r.